

Premiera książki Izabeli Kawczyńskiej

Jest już nowa, znakomita książka **Izabeli Kawczyńskiej** zatytułowana ***Chłopcy dla Hekate. Czterdzieści elegii***. Oficjalna premiera wydanego przez Kwadraturę tomiku odbędzie się 11 grudnia w Łódzkim Domu Kultury.

Zgodnie z tytułem książka zawiera 40 wierszy poświęconych stracie, żałobie po bliskiej osobie. Symboliczna liczba 40 podkreśla spotykany w wielu kulturach czas wspomnienia zmarłego, a jednocześnie pozwala rozpisnąć proces odchodzenia i pożegnania na cykl starannie skomponowanych utworów. Skala emocji jest tu bardzo szeroka - od zadumy po krzyk rozpacz rozbijający logikę wypowiedzi. Autorka oddaje te emocje samą formą wiersza, wykorzystując różne poetyki i różnicując konstrukcje podmiotu mówiącego.

Książka dojrzała, przemyślana, napisana przez autorkę obdarzoną literacką samoświadomością i psychologicznym wyczuciem. W obrazowaniu niezwykle intensywna, pozbawiona jest jednak poetyckiego efekciarstwa. Kontrapunktem dla przejmujących wierszy są barwne obrazy Karoliny Matyjaszkowicz, odwołujące się do ludowych tradycji.

Co, jeśli nie prezent?

Biała plama jej prawej piersi, ramię
zahaczające o krawędź lodowca. Dokąd teraz pójdzie,
kiedy ulica zamienia się w wypadek? Spójrz,
powiedziała dziewczyna, mogłaby być kamieniem,
właściwie już jest kamieniem, z każdym mgnieniem mocniej.
Jej lewa ręka od łokcia po nadgarstek
przewiązana wstążeczką czerwieni jak prezent.
To nie powinno się zdarzyć, powiedział chłopiec, nigdy.
Mężczyzna w płaszczu, w plastrze miodu, on jeden wiedział,
lepiej jest milczeć, gdy budzą się żywioty:
ten z szarpanego, płytkiego oddechu, ten z drgawek
i z krwi, jakby krew była naszym pierwszym domem.
Jej oczy, jej oczy, mamrotała kobieta podobna do begonii.
Błękit powyżej, a w dole odwieczna walka
przyptywów światła i surowego mięsa. Świat jest złotym wężem
u nóg Eurydyki. Pomieść nas wszystkich, chwilo. Ktoś płakał.

Nie ona, ten przedmiot. Ta chwila wygładziła jej rysy,
tak wygląda się futro domowych zwierzątek albo kocyk dziecka

na dobry sen troskliwą ręką, jak śmierć, więc śmierć, to nic,
że upadasz, że się w tobie zaczyna bez horyzontu morze.

Izabela Kawczyńska (1980) wydała zbiory wierszy: „Luna i pies. Solarna soldateska”, „Largo”. Publikowała m.in. w „Pograniczach”, „Arteriach”, „Akcencie”, „Dyskursie”, „Tekstualiach”, „Toposie”, „Re:presjach”, „Frazie”, „Blizie”, „Helikopterze”. Laureatka konkursów literackich (im. Baczyńskiego, Wojaczka, Rationia, Poświatowskiej, Herberta, Kajki). Za książkę „Luna i pies” otrzymała II nagrodę w konkursie Złoty Środek Poezji na poetycki debiut książkowy roku 2008. Laureatka projektu Biura Literackiego "Odsiecz 2013" dla najciekawszych autorów po debiucie.

Ukończyła psychologię na UŁ, pracowała jako psycholog, prowadziła antykwariat. Obecnie mieszka w małej wsi pod Parzęczewem.